



Czyste Gminy

PISMO ZWIĄZKU MIĘDZYGMINNEGO DS. EKOLOGII Z SIEDZIBĄ W ŻYWCU

PAŹDZIERNIK 2008

PRACE BUDOWLANE RUSZYŁY



str. 2-3

MAMY SPORY ZAPAS



str. 5

WYKORZYSTAĆ PIENIĄDZE



str. 6

INŻYNIER OD PROBLEMÓW



str. 7



Projekt „Oczyszczanie ścieków na Żywiecczyźnie”
współfinansowany przez Unię Europejską, przyczynia się do zmniejszenia
różnic społecznych i gospodarczych pomiędzy obywatelami Unii



Oczyszczalnia znacznie większa

Choć żywiecka oczyszczalnia ścieków była rozbudowana niespełna dziesięć lat temu, teraz znów trwają prace modernizacyjne. Co więcej, pod wieloma względami można uznać, że będzie to zupełnie nowy obiekt.



Istniejąca oczyszczalnia w Żywcu zostanie całkowicie przebudowana.

– To rzeczywiście będzie właściwie nowa oczyszczalnia, zarówno pod względem przepustowości, jak i zastosowanej technologii, a więc także całkowicie nowej linii technologii oczyszczania ścieków – wyjaśnia Adam Adamczyk, dyrektor ds. technicznych Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji w Żywcu, odpowiedzialny za przeprowadzanie modernizacji.

Obecnie firma Instal Kraków S.A. prowadzi prace budowlane

przy głównej części nowej instalacji – czterokomorowym zbiorniku. Łącznie będzie miał on długość 100 m i szerokość 50. – W tej chwili proces usuwania azotu i fosforu następuje w różnych częściach linii technologicznej. Nowe rozwiązania pozwolą dokonać tego w jednym miejscu w ciągu sześciu godzin, bo tyle będzie wynosił cykl technologiczny oczyszczania nieczystości – wyjaśnia Adamczyk. Zakres prac związanych z rozbudową

jest oczywiście o wiele większy i obejmuje także pozostałe elementy obecnej linii technologicznej.

Nie staną się one bezużyteczne. W zdecydowanej większości będą wykorzystane na inne cele, pozwalając nowej oczyszczalni lepiej działać w sytuacjach kryzysowych, takich jak powódź. – Istniejące zbiorniki zostaną wykorzystane do celu utrudniania osadów, a także na gromadzenie wód burzowych i powodziowych. Dzięki temu oczyszczalnia będzie

mogła funkcjonować nawet w czasie katastrofalnych opadów – mówi Adamczyk.

Żywiecka oczyszczalnia stała się jednym z ważniejszych elementów projektu „Oczyszczanie ścieków na Żywiecczyźnie”, realizowanego przez Związek Międzygminny ds. Ekologii. To bowiem do niej trafić będą ścieki ze znacznego obszaru objętego projektem, gdy w siedmiu gminach (Gilowice, Jelesnia, Koszarawa, Lipowa, Lodygowice,

Radziechowy Więprz oraz spora część Żywca do tej pory jeszcze bez sieci) powstanie kanalizacja sanitarna. Obecnie funkcjonujący obiekt został zaprojektowany do przyjmowania 21 tys. m sześciu nieczystości na dobę, po modernizacji przepustowość zwiększy się do 42 tys. Jeszcze lepiej efekty modernizacji można dostrzec uwzględniając wskaźnik Równoważnej Liczby Mieszkańców: możliwości obiektu wzrosną z 84 tys. do blisko 210 tys. RLM. (RU)



Część dotychczasowych konstrukcji zostanie wykorzystana w nowym obiekcie – wyjaśnia Adam Adamczyk z MPWiK.

Udogodnienia dla Łodygowic

Władze gminy Łodygowice rozpoczęły podpisywanie umów z mieszkańcami dotyczących podłączenia się do budowanej kanalizacji.

– Dopiero zaczynamy, ale już mamy podpisaną ok. tysiąc umów. Staramy się maksymalnie ułatwić załatwienie formalności. Wnioski rozdajemy nie tylko podczas spotkań, ale też z gotowymi formularzami do każdego domu chodzą nasi posłańcy – wyjaśnia wójt gminy Łodygowice Andrzej Piłtera.

Sekretarz gminy Stanisław Kucharczyk dodaje, że informacje o ruszającej inwestycji spotykają się ze strony mieszkańców z dużym entuzjazmem, nierzadkie są oklaski podczas zebrań. – Co nie znaczy, że nie obejdzie się bez kłopotów. Zdarzają się pojedyncze przypadki, gdy właściciele odmawiają zgody na przeprowadzenie kanalizacji przez ich posesję. Tym samym blokują dostęp do kanalizacji swoim sąsiadom – wyjaśnia Kucharczyk.

W odróżnieniu od innych gmin należących do Związku Międzygminnego ds. Ekologii w Żywcu, które wspólnie realizują zadanie, w Łodygowicach do tej pory w ogóle nie było kanalizacji. – Zaczynamy więc od absolutnego zera, co utrudnia nam pracę – mówi wójt Piłtera.

Do budowy kanalizacji przemyślano się od dawna, projekt powstał w końcu lat 90. Nic więc dziwnego, że w wielu miejscach wymaga teraz korekty, przede wszystkim ze względu na zmiany właścicieli i powstanie nowej zabudowy w intensywnie rozwijających się miejscowościach gminy Łodygowice. Do nowych warunków trzeba więc dostosować budowę blisko 67 przepompowni, w tym 3 doczajne.

– Prosimy więc mieszkańców o wyrozumiałość. Oczywiście, inwestycja wprowadzi trochę utrudnień. Ale bez dwóch zdań opłaci się i samym mieszkańcom, i całej gminie. Już wkrótce bowiem za brak odpowiedniego pozbywania się ścieków grozić będą wysokie kary pieniężne. Z drugiej strony, w skanalizowanych gminach chętnie osiedlą się nowi podatnicy – uważa Kucharczyk.

W ramach realizacji programu budowy kanalizacji powstanie ok. 220 km sieci. Koszt całości wyniesie ok. 121 mln zł. Osobnym zadaniem będzie skanalizowanie Zarzecza, na razie trwają w tym temacie prace projektowe. (RU)



Budowę kanalizacji w naszej gminie zaczynamy od zera – mówi wójt Łodygowic Andrzej Piłtera.

ŁODYGOWICE

Umowę wartą ponad 119 milionów złotych zawarto z konsorcjum firm, których liderem jest ABM SOLID S.A. z Tamowa. Umowa zakłada, że w ciągu dwóch lat od podpisania, wykonawca wybuduje ok. 220 km sieci kanalizacji sanitarnej wraz z pompowniami. W ramach kontraktu wydzielono osiem zadań, w ramach których wybudowana zostanie sieć kanalizacyjna w Łodygowicach, Pietrzykowicach, Biernej, Zarzeczu oraz w obrębie ul. Podlesie.

Kanalizacja piętnaście razy szybciej

Ponad 140 km sieci kanalizacyjnej oraz prawie 50 km wodociągowej powstanie do 2010 r. w miejscowościach gminy Lipowa.



Mieszkańcy Twardorzeczki od dawna chcą mieć kanalizację sanitarną.

Władze gminy i przedstawiciele Związku Międzygminnego ds. Ekologii w Żywcu przeprowadzili spotkania informacyjne z mieszkańcami poszczególnych miejscowości. – Mieszkańcy od dawna na bieżąco są informowani o przygotowaniach do realizacji inwestycji kanalizacyjnej i wodociągowej. Ale to naturalne, że pojawiają się nowe pytania. Spotkania są po to, aby odpowiedzieć na nie. Dodatkowo uważamy, że to najlepszy sposób, aby rozpocząć procedurę podpisywania umów dotyczących wykonania przyłączy – wyjaśnia Wojciech Zuziak, wójt gminy Lipowa.

Wójt spotkał się m.in. z mieszkańcami Twardorzeczki. Wyjaśniał, że koszt dokonania przyłącza kanalizacyjnego wyniesie ok. 2 tys. zł, drugie tyle trzeba przeznaczyć na przyłącze wodociągowe. – Mam nadzieję, że wzięliście sobie do serca to, co od dawna mówiliśmy, aby wczasu zarezerwować odpowiednią sumę – mówił mieszkańcom. Kto nie będzie mógł całej kwoty wpłacić od razu, w tym roku zapłaci połowę, a resztę będzie spłacał w kwartalnych ratach.

– Czy będziemy musieli na własny koszt wykonać projekt przyłącza? – dopytywali się zaniepokojeni mieszkańcy. – Nie. W tej kwocie zawarta jest cała usługa. Od was oczekujemy tylko wyrażenia zgody na przeprowadzenie przyłącza i dokonania wpłaty. Reszta jest już po stronie gminy – odpowiadał wójt.

Zaznaczał, że podczas tej inwestycji, gdy budowana jest magistrala i jej odprowadzenia, przyłączenie będzie najtańsze.

Wicewójt Jerzy Knapke wyjaśnia, że prace w terenie już się rozpoczęły. Według planów powinny potrwać 24 miesiące. – Kanalizacja będzie wykonana na terenie całej gminy, wodociąg w Twardorzeczce i Lefnej. Ale 80 km wodociągu z 852 przyłączami mamy już w Lipowej – mówi. Wójt Zuziak dodaje, że niedawno wykonany wodociąg pozwolił zarówno władzom gminy, jak i samym mieszkańcom zdobyć doświadczenie, które teraz, przy realizacji zadania kanalizacyjnego, już procentuje. – Ludzie bali się na początku, jak będzie wyglądało wejście na ich posesję. Teraz widzą jednak, jakie to przyniosło korzyści. A kto wtedy odmówił, dziś przyznaje, że źle zrobił – mówi wójt.

Całość inwestycji kanalizacyjno-wodociągowej w gminie Lipowa kosztować będzie ok. 83 mln zł, z czego dofinansowanie z Funduszu Spójności, o które wnioskuje związek, kształtuje się na poziomie ok. 85 proc. Brakującą kwotę, w tym przypadku co najmniej 20 mln zł, gmina będzie musiała wyłożyć z własnych zasobów, np. wykorzystując fundusze na ochronę środowiska. – To dla nas duży wysiłek finansowy. Ale gdybyśmy realizację takiego zadania podjęli się samodzielnie, to wydalibyśmy nieporównanie większe kwoty – dodaje wójt. (KJ)

INWESTYCJE W TOKU

Realizacja drugiego etapu Projektu „Oczyszczanie ścieków na Żywiec-żywiec” weszła w nową fazę. Ostatnie miesiące to przede wszystkim czas mobilizacji i wejścia na teren budowy firm, które zawarły ze Związkiem Międzygminnym ds. Ekologii umowy w sprawie wykonania sieci kanalizacyjnych i wodociągowych w gminach uczestniczących w Projekcie. Wykonawcy realizują powierzone im inwestycje w oparciu o zawarte umowy, które zawierają szereg szczegółowych postanowień regulujących wzajemne zobowiązania.

Od maja do października bieżącego roku Związek Międzygminny ds. Ekologii w Żywcu zawarł siedem umów w sprawie zamówień publicznych w ramach II Fazy projektu na łączną kwotę blisko 245 milionów złotych. W poszczególnych gminach rozpoczęły się prace budowlane, które będą trwać w zależności od gminy od kilku miesięcy do trzech lat.

Budowa sieci kanalizacyjnej ruszyła m.in. w Koszarawie. Zgodnie z umową zawartą z firmą PEKUM z Rzeszowa, za kwotę blisko 20 milionów złotych wykonawca wykona ok. 35 km sieci kanalizacyjnej w Koszarawie i Koszarawie Bystrzej. Termin ukończenia prac ustalono do końca września 2009 r.

W czerwcu podpisano umowę w sprawie budowy sieci kanalizacyjnej w Gminie Miłówka. Zgodnie z nią konsorcjum firm, którego liderem jest PPHU „HARMATA” Andrzej Harmata z Rajczy, wykona w ciągu sześciu miesięcy ok. 6,5 km sieci kanalizacji sanitarnej. Wartość umowy to 2 337 965, 30 złotych. Ruszyły również prace w gminie Lodygowice i Lipowa.

Zawarcie umów w sprawie budowy sieci kanalizacyjnych i wodociągowych w gminach Żywiec, Koszarawa, Lodygowice, Jelesinia, Lipowa i Miłówka dało zielone światło do rozpoczęcia robót budowlanych. Związek Międzygminny przygotowuje obecnie kolejne postępowania, które pozwolą zawrzeć następne umowy dotyczące budowy sieci na terenach pozostałych gmin uczestniczących w projekcie. Żywiecczyzna staje się powoli placem budowy, który docelowo ma przyczynić się do poprawy stanu naszego środowiska.

Skanalizowanie i wybudowanie infrastruktury wodociągowej na Żywiecczyźnie jest zadaniem bardzo trudnym. Specyfika ukształtowania terenu, utrudnienia wynikające ze zmieniającego się prawa, zmiany w miejscowych planach zagospodarowania przestrzennego są czynnikami stwarzającymi wiele doraźnych problemów, które nie zawsze są możliwe do przewidzenia. Związek Międzygminny ds. Ekologii, w szczególności zaś osoby, jakim powierzono władzę w jego strukturach, są bezpośrednio odpowiedzialne za prawidłowość realizacji projektu, który należy do jednego z większych w kraju projektów dotyczących infrastruktury środowiskowej realizowanych ze środków Unii Europejskiej.

HUBERT MAŚLANKA

LIPOWA

W ramach kontraktu dotyczącego budowy sieci kanalizacyjnej i wodociągowej w gminie Lipowa podpisano dwie umowy. Część robót w tej gminie wykonywać będzie SKANSKA S.A., która za kwotę ponad 51 milionów złotych wykona w okresie do trzech lat od podpisania umowy ponad 70 km sieci kanalizacyjnej i ponad 50 km sieci wodociągowej. W ramach tej części kontraktu SKANSKA S.A. będzie prowadzić prace związane z budową kanalizacji sanitarnej w miejscowościach: Brzeziny, Lefna, Ostre, Twardorzeczka oraz wodociągu w miejscowości Lefna i Twardorzeczka. Drugą część prac w ramach kontraktu w gminie Lipowa wykonywać będzie konsorcjum firm, których liderem jest ABM SOLID S.A. W ciągu trzech lat od podpisania umowy firma wybuduje ponad 60 km kanalizacji sanitarnej w miejscowości Lipowa i Słotwina. Wartość tego kontraktu ma wynieść ponad 30 milionów złotych.



Wójt Lipowej Wojciech Zuziak poinformował mieszkańców o kolejnych etapach inwestycji kanalizacyjnej.



PRZETARGI SĄ KONIECZNOŚCIĄ

Wart kilkadziesiąt milionów złotych projekt uporządkowania gospodarki wodno-ściekowej w jedenastu gminach naszego powiatu, ma być w 85 proc. współfinansowany przez Unię Europejską ze środków Funduszu Spójności. Zgodnie z ustawą Prawo zamówień publicznych Związek Międzygminny ds. Ekologii jest zobowiązany do wydatkowania środków publicznych z zastosowaniem przepisów tejże ustawy. Nie bez znaczenia jest, że ustawa o finansach publicznych wskazuje wprost, że środkami publicznymi są między innymi środki pochodzące z budżetów Unii Europejskiej. Oznacza to w przypadku realizowanego projektu, że nie można zlecić budowy sieci dowolnej firmie, lecz takiego wykonawcę należy wybrać w postępowaniu przetargowym, którego główną zasadą jest konkurencyjność.

Po stronie Związku Międzygminnego ds. Ekologii stoją obowiązki związane z prawidłowym przeprowadzeniem postępowania, którego ostatecznym celem jest zawarcie umowy z konkretną firmą. Nie jest to zadanie łatwe ani proste. Wymaga ono zaangażowania i fachowej wiedzy, która pozwoli wybrać ofertę tej firmy, która zobowiąże się do wykonania inwestycji w terminie określonym przez zamawiającego i co najważniejsze zgodnie z jego oczekiwaniami.

Oczekiwania zamawiającego muszą być jasno sprecyzowane, tak, aby każdy, kto chce złożyć ofertę w postępowaniu wiedział, czego oczekuje zamawiający. Oczekiwania zamawiającego zawarte są w specyfikacji istotnych warunków zamówienia, dokumencie szczegółowo opisyującym, co i w jakim terminie ma wykonać oferent (firma). Dokument ten zawiera również wymagania, jakie stawia się oferentom, którzy chcą przystąpić do realizacji konkretnej inwestycji. Wymagania stawiane firmom służą głównie temu, by zamawiający mógł uprawdopodobnić, że dana firma jest w stanie wykonać daną inwestycję, to znaczy, że posiada odpowiednie doświadczenie, czy wręcz, że dysponuje odpowiednim potencjałem.

W zależności od długości przewidzianej do budowy sieci, wartości poszczególnych kontraktów wahają się od kilku do kilkudziesięciu milionów złotych. Są to relatywnie bardzo duże wartości, stąd konkurencja pomiędzy firmami jest bardzo wysoka, bo każda z nich stara się wykazać, że ich oferta jest najkorzystniejsza i winna być wybrana przez zamawiającego. Jednakże to zamawiający dokonuje ostatecznie oceny ofert, dochodząc do wszelkich starań, by wybrać ofertę rzeczywiście najkorzystniejszą, ale jednocześnie poprawną. Cała procedura oceny ofert i wyboru oferty najkorzystniejszej ma charakter jawny, co oznacza, że niemal każdy może zgądać wglądu do protokołów, które dokumentują całą procedurę przetargową.

Całe postępowanie przetargowe wymaga szereg działań, przy których zamawiający musi zachować szczególną troskę o zachowanie procedur. Nawet błahie zaniedbanie ze strony zamawiającego mogłoby spowodować konieczność unieważnienia przetargu i powtórzenia procedury, co byłoby niekorzystne zarówno dla zamawiającego, jak również dla realizowanego projektu.

Postępowanie przetargowe, w jakim złożono poprawne oferty, których ceny mieściły się w zakładanym przez zamawiającego budżecie, kończy się zawarciem umowy w sprawie zamówienia publicznego. Umowa zawiera szereg postanowień dotyczących realizacji inwestycji, z których najistotniejsze to cena, jaką zamawiający zapłaci wykonawcy za wykonaną inwestycję, czas trwania budowy, okres gwarancji. Z umowy wynika również technologia wykonania poszczególnych prac, zastosowane materiały i normy, jakie te materiały muszą spełniać.

HUBERT MAŚLANKA

Uroczyste kontrakty

Podpisaniu trzech pierwszych kontraktów wykonawczych II fazy Projektu „Oczyszczanie ścieków na Żywiecczyźnie” nadano uroczysty charakter. W ten symboliczny sposób rozpoczęto realizację wartego ponad pół miliarda złotych programu.



Umowy podpisali Józef Badnarz, zastępca przewodniczącego zarządu Związku Międzygminnego ds. Ekologii, przewodniczący Janusz Michałek i Urszula Głód, Inżynier Kontraktu.

– To jeden z największych grupowych projektów realizowanych przy planowanym współudziale funduszy unijnych nie tylko w Polsce, ale w całej Europie. Nasz region po zakończeniu projektu całkowicie się odmieni. Dlatego historycznemu wydarzeniu, jakim jest rozpoczęcie realizacji, nadałmy uroczysty charakter – mówi Antoni Szlagor, burmistrz Żywca i jednocześnie przewodniczący zgromadzenia Związku Międzygminnego ds. Ekologii. Do uroczystego spotkania połączonego z podpisaniem kontraktów dożyło w reprezentacyjnej Sali Ratuszowej Urzędu Miejskiego w Żywcu 28 maja.

Pierwsze podpisał Janusz Michałek, przewodniczący zarządu Związku Międzygminnego ds. Ekologii w Żywcu, wraz z zastępcą Józefem Badnarzem, wójtem Miłówki, a także reprezentanci wybranych firm złożyli pod umowę „Inżynier Kontraktu dla zadań II fazy – Część I”. Do zadań powołanego Inżyniera Kontraktu należy funkcja nadzoru nad budową sieci kanalizacyjno-wodociągowej podczas realizowanych inwestycji. W tym wypadku Inżynier Kontraktu dopilnuje prawidłowego przebiegu budowy sieci w gminach Miłówka, Rajcza, Jeleśnia, Koszarawa, Lipowa, Radziechowy-Wieprz, Łodygowice oraz na terenie Żywca.

Inżyniera Kontraktu Związek Międzygminny wyłonił w przetargu. Zostało nim konsorcjum firm: OTS-IP Sp. z o.o. z Krakowa, ul. Juliusza Lea 112, DOM Inżynierski FROMIS S.A. ze Szczecina, ul. Stożkowa 2, a także UNI SERWIS Sp. z o.o. z Tarnowa, ul. Skrzyżowska 6.

Dwa kolejne kontrakty podpisane podczas uroczystości, dotyczyły wykonawstwa odcinków wchodzących w skład sieci kanalizacyjnej i wodociągowej na Żywiecczyźnie. Budowę sieci na terenie Żywca Związek Międzygminny ds. Ekologii po przeprowadzonym przetargu powierzył firmie Skanska S.A. z siedzibą w Warszawie, ul. Gen. Żajączka 9. Firma za blisko 70 mln zł podjęła się zadania wybudowania m.in. kanalizacji sanitarnej w dzielnicach Rędzina i Moszczanica, na terenie Zespołu Szkół Rolniczych, w rejonie ul. Komonickiego, Dębowej, Warneńczyka, Bohaterów Września, Krakowskiej, Pięknej, Kolejowej, Zaczęte, Za Wodą, Wesolej, Jana Kazimierza, a także wodociągów.

Z kolei do zadania „Budowa sieci kanalizacyjnej i wodociągowej w Gminie Jeleśnia” wyznaczono Konsorcjum firm: Przedsiębiorstwo-Usługowo-Handlowe „WOLIMEX” Eugeniusz Wojak z siedzibą w Limanowej, ul. Tarnowska 33, Przedsiębiorstwo Instalacji Sanitarnych „INSBUD” z siedzibą w Tarnowie, ul. Przemysłowa 27, oraz Zakład Robót Inżynierskich „WODPOL” Sp. j. Włoch i Marszałek z siedzibą w Żywcu, ul. Ks. Słonki 24. Wykonawcy za ponad 50 mln zł mają wybudować nowoczesny system kanalizacji sanitarnej i wodociągowej, co pozwoli na skanalizowanie gminy Jeleśnia w 95 proc. (LU)



Antoni Szlagor, przewodniczący zgromadzenia, gratuluje Januszowi Michałkowi.



W uroczystym podpisaniu umów udział wzięli przedstawiciele firmy Skanska...



... oraz samorządowcy z Żywiecczyzny.

Mamy spory zapas czasu

O postępie prac budowlanych przy zadaniach w ramach Projektu „Oczyszczanie ścieków na Żywiecczyźnie” rozmawiamy z Januszem Michalekiem, przewodniczącym Zarządu Związku Międzygminnego ds. Ekologii w Żywcu.

Redakcja: Ten sezon Związek wykorzystał na rozpoczęcie prac budowlanych związanych z realizacją Projektu. Czy pojawiły się problemy, które jeszcze na początku roku trudno było przewidzieć? **Janusz Michalek:** Pierwszy sezon budowlany prac związanych z realizacją Projektu właściwie już się kończy. Wkrótce należy spodziewać się zimy, więc roboty przewidziane na ten rok dobiegają końca. Ale przed nami inne prace, można powiedzieć, że jeszcze większe, są one związane z przygotowaniem przetargów. O tyle nam łatwiej, że mamy już spore doświadczenia, wiemy, na co należy zwracać uwagę ogłaszając kolejne przetargi, jak zweryfikować dokumentację projektową, aby uniknąć takich problemów, jakie pojawiały się wcześniej.

Największym problemem pierwszych miesięcy robót budowlanych okazało się to, że dokumentacja powstawała w różnym okresie i przy zmieniających się przepisach. Była tworzona przez kilka lat, niektóre zadania zostały zaprojektowane na przełomie roku 2000. Z tego wynikają poważne problemy, np. wiele istniejących budynków w ogóle nie zostało uwzględnionych w dokumentacji, itp. Teraz należy je podłączyć do tworzonych przez nas kanalizacji, a dla nas oznacza to, że musimy przeprojektować wiele planów, nanieść zmiany, aby podłączyć je można było zrealizować.

Musimy sobie również powiedzieć, że zagospodarowanie na posesjach całkiem sporo się zmieniło od czasu przygotowania projektów. Ludzie mają teraz nowe ploty, ogrodzenia, oczka wodne, podjazdy wyłożone kostką brukową. I z jednej strony chcą kanalizacji, bo to wygodna, ale z drugiej strony oczekują odszkodowań, czy ulg w finansowaniu podłączeń. Takie oczekiwania powodują też utrudnienia dla samych wykonawców, bo gdy w projekcie są określone zielone tereny, a w rzeczywistości w tym miejscu teraz jest asfalt, to przywrócenie do pierwotnego stanu po zakończonych pracach zdecydowanie podnosi koszty.

Ale nie chodzi w tym wypadku jedynie o sprawę finansową. Trzeba także dokonać zmiany w projektach, co zajmuje czas: jest związane z ogromem prac dotyczących postępowania administracyjnych. Zgodnie z naszymi wymaganiami, wykonawca ma obowiązek sformatować posesję, jak również musi przeprowadzić dokumentację filmową przed realizacją zadania oraz po jego zakończeniu. Po zakończeniu prac wykonawca ma bowiem obowiązek doprowadzić posesję do stanu pierwotnego.

Jednak na jeszcze większe problemy natykamy, gdy ludzie odmawiają zgody na poprowadzenie kanalizacji przez swoją posesję. W wielu przypadkach jest to na zasadzie „nie, bo nie”. Może przy tak wielkiej skali robót, jaka my prowadzimy, tych przypadków nie pojawia się wiele, bo jest ich kilkanaście, kilkadziesiąt. Ale są uciążliwe, utrudniają prace. Aby przekonać taką osobę do wyrażenia zgody angażuje się wiele osób, prosimy o pomoc burmistrza, wójtów, radnych, aby włączyli się w negocjacje z mieszkańcem. Przecież inwestycje kanalizacyjne nie robimy dla siebie, tylko dla tych lokalnych społeczności. W wielu



przypadkach takie rozmowy skutkują, ale w niektórych nie. Cóż, samo życie.

Red.: To dopiero pierwszy sezon robót. Czy ich dotychczasowy przebieg pozwala Związkowi wyciągnąć wnioski co do zachowania wszystkich terminów inwestycji? Czas przy realizacji Projektu odgrywa przecież dużą rolę.

J.M.: Terminy w żadnym wypadku nie są zagrożone. Tak planowaliśmy przebieg poszczególnych prac, aby mieć trochę zapasu. Ostatecznie mamy nawet całkiem duży zapas. Teoretycznie powinniśmy się rozliczyć do 2013 r., a my przewidzieliśmy zakończenie około 2010 r., czyli dobre dwa, trzy lata zostaje nam na egzekwowanie ewentualnych rękomin, jakieś podlizgi itp.

Ale chcielibyśmy zakończyć prace jak najszybciej, bo dzięki temu szybciej uzyskamy efekt ekologiczny. Gdy wykonamy sieć kanalizacyjną, dokonamy podłączeń i ścieki zaczną płynąć, to kanalizacja będzie na siebie zarabiała. Im szybciej inwestycję się zakończy, tym mniejsze będą koszty, niż w przypadku przedsięwzięć rozciągających w czasie. To są dodatkowe koszty, dodatkowe utrudnienia wynikające ze zmiany kursów walut, cen materiałów i robocizny, czynników makroekonomicznych, które mogą powodować, że koszt inwestycji będzie zdecydowanie większy.

Nie ukrywamy też, że chcemy wykorzystać naszą szansę. Im szybciej przeprowadzimy postępowania, tym uzyskamy niższe ceny od wykonawców i producentów. To wynika z tego, że w 2009 i 2010 r. w Polsce zostanie otwarty ogromny front robót, związany z realizacją zadań inwestycyjnych dofinansowanych z funduszy unijnych. Z tego powodu na rynku może zabraknąć wykonawców, a ci wykorzystując sytuację będą żądać wysokich cen. My zmieściliśmy się jeszcze w obecnym dolku budowlanym, dzięki czemu ceny we wszystkich kontraktach, które podpisaliśmy, są poniżej zaplanowanych wcześniej budżetów. Czyli mamy teoretyczne oszczędności.

Red.: Jak ze swoich zadań wywiązują się wykonawcy?

J.M.: Muszę przyznać, że mieliśmy co do tego spore obawy. Zadawaliśmy sobie py-

tanie, jak to będzie, czy duża firma, mająca duże doświadczenie, sztab ludzi, prawników, nie wykorzysta przypadkiem sytuacji, gdy dostrzeże np. braki w dokumentacji. Nie chciałbym zaprzeczać, ale jak na razie współpraca na wszystkich kontraktach odbywa się wzorcowo, nie ma żadnych problemów. Muszę pochwalić, że dobrze wykonują pracę. Mamy już nawet zatwierdzone przejściowe świadectwa płatności i pierwsze pieniądze zostały wypłacone.

Z tego, co widzę, wykonawcy przy każdej okazji starają się korzystać z firm lokalnych, od geodezji począwszy po podwykonawców do określonych robót. Dzięki temu Żywiecczyzna będzie mieć dodatkowy zastrzyk finansowy, tu przecież ci ludzie mieszkać, płacić podatki. Nawet daje się zauważyć pewien brak wykonawców na rynku budowlanym.

Ale zobaczymy, jak będzie, to przecież dopiero początek. Właśnie ten okres jest najtrudniejszy, najwięcej pojawia się problemów, zwłaszcza takich ludzkich, mieszkaczy przychodzą ze swoimi uwagami, żądaniami. Codziennie pojawia się ich u nas kilkunastu, wymagają oni dodatkowej uwagi, poświęcenia czasu, co wywołuje nieraz emocje. Fóżniej tego już nie będzie, ale może pojawią się inne problemy. Dlatego też zwracam się o cierpliwość i wyrozumiałość w tej sprawie. Inwestycje ekologiczne mają na celu jedynie dobro mieszkańców, ponieważ sprawnie działająca sieć kanalizacyjno-wodociągowa doprowadzi do ogólnej poprawy ich jakości życia. Pamiętajmy, że działania te nie mają na celu zaspokojenie prywatnych interesów, lecz dobro ogółu społeczeństwa zaangażowanego w realizację inwestycji.

Red.: W jaki sposób udało wam się tak dobrze wybrać wykonawców?

J.M.: Już na etapie planowania inwestycji i przede wszystkim przygotowania przetargów przykładaliśmy dużą wagę do wypracowania jak najskuteczniejszego modelu wyboru wykonawców. Czasami zajmowało to dużo czasu, ale warto przedłużyć postępowanie o miesiąc, aby potem uniknąć kłopotliwych sytuacji. Solidnie więc wybieraliśmy wykonawców, dzięki czemu zainteresowanie naszymi postępowaniami było zdecydowanie większe.

Były problemy, bo jak już wcześniej mówiłem, stan dokumentacji technicznej jest taki, jaki jest. A mamy na to ograniczony wpływ, bo zgodnie z prawem tylko projektant może nanieść zmiany. To, co możemy, to próbować na etapie postępowania przetargowego korygować czy modyfikować zapisy w projekcie specyfikacji.

Robimy to w ten sposób, bo zdajemy sobie sprawę, że projektowanie przeprowadzone od początku opóźniłoby prace o kilka lat, co w ogóle pod znakiem zapytania postawiłoby realizację całego Projektu „Oczyszczania ścieków na Żywiecczyźnie”. Wybrany przez nas sposób wymaga od nas większego zaangażowania i pracy, ale dzięki temu mamy pewność, że inwestycje zostaną zakończone w terminie.

Red.: Cały świat odczuwa skutki zawirowania na rynku finansowym. Efektom tego jest m.in. spadek wartości złotych i wzrost euro. Czy te czynniki będą miały wpływ na realizację Projektu?

J.M.: Pod względem finansowania zadanie mamy podzielone na dwie fazy. Jedną fazą dotyczy największego kontraktu realizowanego w euro, więc wykonawca się cieszy ze wzrostu wartości euro, my trochę mniej. Oczywiście nie czekaliśmy z założonymi rękami i w najniższym punkcie ubezpieczyliśmy kontrakt na bardzo niskim poziomie, 3,3 zł za euro. Możemy więc spokojnie spać, że nie straciliśmy, bo czy euro będzie warte 3,8, czy 4 zł, my i tak zapłacimy za nie 3,3 zł.

Co do drugiej fazy – wszystkie kontrakty mamy w złotych. Tutaj nie ma zagrożenia, jeśli chodzi o kurs euro. Jedyną obawą jest taka, że pieniądze, które otrzymamy z Unii Europejskiej np. w I kwartale 2009 r., zostaną przeliczone po kursie, który będzie wtedy obowiązywał. Oczywiście jest, że wyższy kurs euro spowoduje, że zmniejszy się poziom dofinansowania i odwrotnie, przy niższym kursie euro dofinansowanie będzie wyższe. Jednak liczymy na rząd Polski, który zobowiązał się, że w przypadku projektów na lata 2007-2013 ryzyko kursowe weźmie na siebie, ponieważ projekty będą rozliczane w złotych.

W finansowaniu inwestycji jest jeszcze część środków własnych. I tutaj wpływ sytuacji globalnej czy ogólnopolskiej będzie miał przełożenie na możliwości samorządów, choćby pod względem zabezpieczenia na kredyty udzielane przez banki czy instytucje finansowe. Ale z drugiej strony to właśnie samorządy są najbardziej atrakcyjnym i wiarygodnym klientem dla banków. To nie jest klient, który się zadłży i potem nie ma z czego spłacać rat. Nawet daje się ostatnio zauważyć ruchy zachęcające nas do zaciągania kredytów, właśnie dlatego, że inne grupy klientów są dla banków niepewne.

Największy kłopot może pojawić się w części finansowanej przez samych mieszkańców. Trudniej im teraz zaciągnąć kredyt, pojawiają się inne potrzeby, ich oszczędności więc mogą okazać się niewystarczające. Może się to przełożyć na mniejsze zainteresowanie podłączaniem się do kanalizacji.

Rozmawiał:
MIROSLAW LUKASZUK



Samorządy dobrze wykorzystują pieniądze

Czytam „Czyste Gminy”, to naprawdę fajna inicjatywa. Zauważyłam, że jest tam dużo ważnych, również dla mnie, informacji – mówi w rozmowie z nami Alicja Bożek, wicedyrektor Departamentu Instytucji Płatniczej Ministerstwa Finansów.

Redakcja: Do projektów takich, jak ten żywiecki, jest realizowanych w Polsce? Alicja Bożek: Jest kilka takich dużych grupowych projektów. Są to trudne do zrealizowania projekty ze względu na skomplikowane procedury. Dodatkowo w przypadku kilku czy nawet kilkunastu beneficjentów, muszą oni posiadać umiejętność współpracy w ramach wspólnie realizowanego zadania. Jednakże działanie grupowe jest bardzo cenną sprawą, bo wszyscy się przy takiej okazji sprawdzamy, jak potrafimy wspólnie pracować dla dobra regionu. A dobrym przykładem takiego działania jest właśnie projekt żywiecki. Podobne zadania realizuje również jeszcze Faręga oraz Wisłoka. I pod względem wielkości środków, i ilości uczestników, można te projekty ze sobą porównywać, w jednym jest 16 beneficjentów, w drugim 25. Także pod względem obszaru, jaki projekt obejmuje, są one porównywalne z żywieckim.

Przyznam szczerze, że kiedyś byłam przeciwniczką tego typu projektów. Teraz jednak dostrzegam, że najważniejsze jest dobro regionu, zarówno dla wojewodów, tak i dla burmistrzów, czy wójtów. Nie ukrywamy, że małych gmin nie stać by było na samodzielnie realizację tego typu projektów. W związku z tym wspólna realizacja zadań jest dla gmin zdecydowanie bardziej korzystna.

Red.: Z czego wynikały pani początkowe obawy przed grupowymi projektami?

A.B.: Byłam przeciwna, bo przede wszystkim bałam się, że w dużej grupie uczestnicy nie dojdą do porozumienia. Obawiałam się trudności w komunikacji, że gminy między sobą się nie dogadają. Poza tym jest zawsze różnica pomiędzy gminami w wielkości budżetów. Ale widzę teraz, że w niektórych projektach grupowych związki gmin bardzo rozsądnie układają swój własny podział środków. I tam, gdzie jedna gmina ma duże niedoszacowanie, a w drugiej gminie powstały oszczędności, to związek środków przesuwa z korzyścią dla wszystkich zainteresowanych. Czyli nawzajem sobie pomagają.

Ale nie ukrywamy, nie tylko ja bałam się tych projektów grupowych. Wiele obaw występowało również wśród samych beneficjentów, przede wszystkim pod względem współpracy z innymi partnerami podczas realizacji zadania.

Red.: Tak naprawdę to chyba nikt wcześniej na taką wielką skalę nie sprawdził w działaniu, jak związki gmin będą sobie radzić z wielkimi realizacjami. Były co prawda związki komunalne, niestety, nieminne, ale wyznaczano je do konkretnych celów, przeprowadzenia jednego zadania. Wielkie inwestycje realizowane wspólnymi siłami wielu samorządów chyba też ówczesny po raz pierwszy?

A.B.: Dokładnie tak jest. Dochodzi do tego jeszcze jedna trudność. To, co dotyczy du-

żych projektów, musimy rozliczać w uzgodnieniu z Komisją Europejską, zarówno wartość samego projektu, jak jego realizację przez poszczególne gminy. Więc jeżeli jest jedenastu beneficjentów, to osobno musimy wykazywać prace w danej gminie oraz jakie środki tam wykorzystano.

Zatem proceduralnie i administracyjnie jest to jeszcze bardziej rozbudowane, niż w przypadku mniejszych projektów dotyczących np. jednej gminy. Wymagania Komisji w przypadku projektów grupowych są dość spore, ale jak pokazuje doświadczenie, te projekty zostaną zrealizowane w terminie.

Red.: Ale chyba zagrożenie dla realizacji inwestycji nie brakuje? Gdy kilka lat temu przygotowywano kosztorysy, nikt nie zakładał, że złotówka będzie tak mocna. To nominalnie obniżyło teraz wartość przyznanych funduszy zapisanych w euro.

A.B.: Tak, mówi pan o niedoszacowaniu projektów. W momencie, kiedy je przygotowywano kurs wynosił 4,8 złotych za euro, a nawet 5,2 zł, a teraz mamy trzy zł za kawalek. Rzeczywiście, ten problem został przerzucony na wykonawców. Szczególnie mówiąc duże firmy potrafią sobie z tym poradzić, ale w wypadku małych, lokalnych firm wykonawczych często grozi to węższ upadkiem zakładu.

Są to oczywiście zagrożenia dla realizacji projektów. Gminy w takich wypadkach najczęściej korzystają z pożyczek z Narodowego i Wojewódzkiego Funduszy Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, także pożyczek gminnych, oraz ze środków własnych. Zdobywają pieniądze, często kosztem innych inwestycji, nie ma bowiem tak naprawdę możliwości, aby tego projektu nie skończyć. Skutki nie zrealizowania inwestycji w całości mogą być ogromne. Dlaczego? Bo jeżeli nie zakończymy w terminie inwestycji i nie osiągniemy wyznaczonego dla każdego projektu efektu określonego w decyzji, to Komisja może zabrać pieniądze, albo dokonać dość dużej korekty.

Nie stać nas na to, aby projektów nie skończyć. Nikt nie przewidywał, że dziś złotówka będzie taka mocna, nikt też nie przewidywał, że tak drastycznie wzrosną koszty inwestorów. A jak wiadomo dużym opóźnieniem dla tych projektów były też kłopoty z ustawą o zamówieniach publicznych, przede wszystkim możliwości tak skutecznego blokowania projektu w wyniku protestów. Często przegrany uczestnik przetargu blokował zakończenie procedury, co czasami ciągnęło się przez sześć, a nawet osiem miesięcy. A to dla realizacji inwestycji bardzo dużo.

Red.: Czy problemy z firmami protestującymi po przegranej przetargu dalej są poważnym zagrożeniem dla projektów?



A.B.: Teraz już się to tak nie nasila. Dopóki jeszcze nie nadeszła nowa fala środków z nowej perspektywy, wykonawcy natycili się zamówieniami. Mają skompletowane portfele zamówień. W związku z tym w wykonawstwo wchodzi mniej, lokalne firmy, które cen nie windują już tak bardzo, nie zakładają tak wielkich zysków, jak rynkowi potentaci. Im się po prostu nie oplaca awanturować, kiedy mają możliwość pracy. Są też wykonawcy, którzy widząc, że mają problemy z realizacją, starają się dogadać z inwestorem, np. podzielić ryzyko. To daje szansę, że projekty zostaną zrealizowane.

Trudności pojawią się znów, gdy otworzy się nowa perspektywa finansowania i na rynek trafi masa nowych przetargów. W tym momencie duże firmy znów wystartują. Nie jest tajemnicą, że duże firmy zakładają duże zyski. To tak naprawdę winduje cenę przetargu. A poza tym wykonawcy zdają sobie sprawę, że inwestor stoi pod ścianą, bo musi wykonać projekt, aby nie stracić pieniędzy. I to wykorzystują.

Red.: Jaka jest pani rola przy nadzorze nad realizacją projektów?

A.B.: Zgodnie z normami Unii Europejskiej przy wszelkich tego typu projektach musi istnieć tzw. jednostka certyfikująca, która potwierdza, że wydatki w ramach projektu są prawidłowe, że technicznie projekt jest dobrze realizowany i na podstawie tego można żądać refundacji od Komisji Europejskiej.

Moją rolą jako przedstawiciela Ministerstwa Finansów jest wysyłanie do Komisji wniosku o refundację poniesionych wydatków i jednocześnie zapewnienie Komisji Europejskiej, że to, co kraj przedstawia, to co wykonuje beneficjent jest zgodne z ich wymaganiami. Nie zdarzyło się jeszcze, i mam nadzieję, że się nie zdarzy, aby Komisja dokonała jakiegokolwiek korekty, czy też nie zwróciła refundacji.

Oczywiście, są jednostkowe przypadki, w których pojawiają się wątpliwości, np.

czy zakup samochodu jest przewidziany w kosztach kwalifikowanych. Sami beneficjenci pilnują, aby wszystkie ich wydatki były kwalifikowane. Ryzyko odrzucenia jest zbyt duże, więc tak naprawdę nikomu się nie oplaca przedstawiać wydatków, które nie są potrzebne dla projektu.

Moja rola nie sprowadza się do pojedynczego przeglądnięcia dokumentów związanych z projektem, to raczej stały nadzór. Ale nie działam sama, oprócz służb kontrolnych u samego beneficjenta jest jeszcze Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, który jako jednostka wdrażająca pełni kontrolę i nadzór. To on spełnia funkcję instytucji, która pomaga merytorycznie przy realizacji projektu, posiada sztab ludzi, którzy najlepiej znają się na sprawie. Przedstawiciele Funduszu na bieżąco odwiedzają beneficjenta, rozmawiają z nim, obserwują postęp prac, itp.

Następnym elementem instytucjonalnego nadzoru jest Ministerstwo Środowiska, które jest instytucją potwierdzającą. Jeśli więc powstaje jakakolwiek niespójność przy realizacji, albo potrzebny jest arbitraż, to wkraczają służby Ministerstwa Środowiska. I dopiero tak potwierdzone wydatki trafiają do nas, do Ministerstwa Finansów. Tak naprawdę my postulujemy się przy ocenie i tym, co beneficjent zalcza do wniosku, jak również wynikami kontroli naszych służb, a więc kontroli skarbowej, czy innych jednostek.

I rzeczywiście, nasze dokumenty, które idą do Komisji Europejskiej, stoją na samej górze tej drabiny kolejnych poziomów nadzoru. To są już ostateczne dokumenty, które wychodzą z kraju. Dla mnie to ogromna odpowiedzialność.

Ale tak naprawdę, to jestem pełna wiary w tych ludzi, którzy realizują projekty i widzę, że na przestrzeni tych kilku lat samorządy szybko się uczą wykorzystywać maksymalnie przyznane środki.

Rozmawiał:
MIROSLAW LUKASZUK

Inżynier od wszelkich problemów

Gdy tylko pojawia się jakiś kłopot przy realizacji inwestycji, zjawia się ktoś od nas. Inżynier Kontraktu musi bowiem rozwiązywać wszelkie problemy – mówi inżynier Witold Swatowski, rezydent Inżyniera Kontraktu dla zadań II Fazy – Części I Projektu „Oczyszczanie ścieków na Żywiecczyźnie”.

– Przy tak wielkich i złożonych inwestycjach dla sprawnego przeprowadzenia realizacji inwestor musi wynająć inżyniera. Ma on sprawować nadzór nad przestrzeganiem zapisów umowy ze strony wykonawców dotyczących przede wszystkim specyfikacji robót, czy użycia odpowiednich materiałów – wyjaśnia Janusz Michałek, przewodniczący zarządu Związku Międzygminnego ds. Ekologii. Michałek wyjaśnia, że nazwa „Inżynier Kontraktu” oddaje specyfikę zadania, ale może wprowadzać w błąd. Nie jest to bowiem jeden człowiek, ale grupa ludzi sprawująca nadzór nad całością robót. – To zespół złożony głównie z inżynierów, odpowiadający za stronę merytoryczną, finansową i praktyczne wykonawstwo – mówi Swatowski.

Jako Inżynier Kontraktu zostało wybrane konsorcjum firm: OTS-IP Sp. z o.o. z Krakowa, Dom Inżynierski Promis S.A. ze Szczecina oraz Uni Serwis Sp. z o.o. z Tarnowa. Rolę Inżyniera Kontraktu pełni Urszula Głód, rezydentem koordynującym całość prac jest inżynier Witold Swatowski. – Jako Inżynier Kontraktu czuwamy nad prawidłowym przebiegiem budowy sieci w gminach Miłówka, Rajcza, Jelesnia, Koszarawa, Lipowa, Radziechowy-Wieprz, Lodygowice oraz na terenie Żywca – wyjaśnia Swatowski.

Najczęstszym problemem, z jakim spotykają się wykonawcy oraz inżynierowie,



Inż. Witold Swatowski, rezydent Inżyniera Kontraktu, jest zadowolony ze współpracy z wykonawcami.

jest brak zgody mieszkańców-właścicieli posesji, na przeprowadzenie robót ziemnych. Inż. Swatowski nawet się temu nie dziwi. – Projekty były robione 8 lat temu. To spory kawał czasu, wiele osób wybudowało się w miejscu, w którym wcześniej

zaplanowano budowę kanalizacji, pojawiły się też problemy związane ze zmianą właściciela – dodaje.

Dla inwestycji oznacza to jednak poważne problemy. – Każdy brak zgody wywołuje całą lawinę dodatkowych działań, które trze-

ba podjąć, aby realizacja inwestycji przebiegała sprawnie – mówi Swatowski. To grupa Inżyniera Kontraktu uzgadnia z projektantem zmiany w planach tak, aby wykonawcy przedstawili już gotowe rozwiązanie.

Pojawiają się też problemy odwrotne – powstają nowe budynki, nie uwzględnione w projektach sprzed kilku lat, ich właściciele chcą się teraz podłączyć do sieci kanalizacyjnej i wodociągowej. – To działania na korzyść całego Projektu, bo im więcej będzie przyłączy, tym łatwiej będzie wypełnić wymóg osiągnięcia efektu inwestycji. Kłopot w tym, że procedura wykonania takiego nowego przyłącza jest czasochłonna. Apelujemy więc o cierpliwość, bo wszystkie wnioski zostaną rozpatrzone, ale potrzeba na to czasu – wyjaśnia.

Mimo tych pojawiających się trudności, na razie inżynier Swatowski uspokaja, że nie ma zagrożenia dla napiętego harmonogramu. – Wykonawcy są profesjonalistami. Przygotowali taki front robót, który pozwala na pracę na wielu odcinkach. Gdy w jednym miejscu pojawia się problem, to kierują siły na inny fragment inwestycji, dzięki czemu praca trwa nieprzerwanie. W tym czasie przy dużym udziale Związku Międzygminnego, wójtów, burmistrzów i wyznaczonych przez nich do pomocy urzędników, staramy się problem rozwiązać – mówi. (LU)

Gminy podpisały umowę z NFOŚiGW



Antoni Szlagot, przewodniczący zgromadzenia Związku Międzygminnego ds. Ekologii, otworzył spotkanie.

W Sali Ratuszowej Urzędu Miejskiego w Żywcu podpisana została umowa na dofinansowanie II Fazy Projektu „Oczyszczanie ścieków na Żywiecczyźnie”. Przedsięwzięcie zostało dofinansowane ze środków Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Warszawie w formie pożyczki na kwotę 75 802 800 złotych. Pożyczka będzie spłacana przez Związek Międzygminny ds. Ekologii w Żywcu w ratach kwartalnych od czerwca 2010 roku. Dzięki uzyskanym środkom finansowym gminy sfinansują wkład własny na tę inwestycję.



Umowę podpisuje Halina Staszkievicz, prezes żywieckiego MPWiK, oraz przedstawicielki NFOŚiGW, Joanna Gorbaszewicz-Gabrielewicz oraz Beata Ruszkowska.



Wójtom gmin Żywiecczyzny zależy na szybkim dokończeniu budowy kanalizacji.



Umowę podpisali także przedstawiciele gmin, oprócz wójtów również skarbnicy.



LEADER W NOWYM OKRESIE BUDŻETOWYM

Zarząd Województwa Śląskiego zaprosił wszystkie instytucje realizujące w poprzednim okresie budżetowym inicjatywę LEADER oraz inne zainteresowane podmioty do składania wniosków na wybór Lokalnej Grupy Działania. Grupa będzie wdrażała Lokalną Strategię Rozwoju w ramach Osi IV Leader Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013.



Oczywiście w powyższej inicjatywie wniosek złoży również Lokalna Grupa Działania Stowarzyszenie „Żywiecki Raj”, które obecnie zrzesza dziesięć gmin powiatu żywieckiego, tj. Czernichów, Jeżnię, Koszarawę, Lipową, Łodygowice, Miłową, Radziechowy Więprz, Rajcę, Ujsoły oraz Węgierską Górkę.

Wnioski przyjmowane będą w terminie od 17 listopada 2008 r. do 15 stycznia 2009 r., następnie, zgodnie z Ustawą, Zarząd Województwa Śląskiego będzie miał 60 dni na wybór Lokalnych Grup Działania, które przystąpią do realizowania Programu LEADER. Planuje się, że podpisanie umów w ramach programu nastąpi w połowie roku 2009. Dlatego też bieżący okres to czas wyjątkowej pracy dla osób zaangażowanych w kreowanie inicjatywy LEADER na naszym obszarze. Zarejestrowane zostało, zgodnie z zaleceniami Ministerstwa Rolnictwa, Stowarzyszenie „Żywiecki Raj”, które będzie koordynatorem Związku Stowarzyszeń „Żywiecki Raj – Kotlina Tradycji i Turystyki”.

Proces rejestracyjny był o tyle utrudniony, że w sposób nietypowy dla stowarzyszeń organem nadzoru nad Żywieckim Rajem nie jest Starosta Powiatu, lecz Marszałek Województwa. Znowelizowany w ten sposób zapis ustawy budził pewną konsternację w Sądzie Rejestrowym, co przedłużyło okres oczekiwania na decyzję rejestracyjną. Następnym etapem, który obecnie realizuje Stowarzyszenie, jest opracowanie Lokalnej Strategii Rozwoju obszaru, która zostanie złożona wraz z wnioskiem.

Opracowana Strategia musi uwzględnić wszystkie postulaty lokalnej społeczności i przewidzieć kierunek rozwoju Żywieczyzny na następne lata, co wcale nie jest zadaniem łatwym. Kryteria oceny Lokalnej Strategii Rozwoju w Urzędzie Marszałkowskim są precyzyjne i dość ostre. Żaden „bubel”



Podczas spotkań Grupy Leader uczestnicy planują przyszłe działania.

nie ma szans powodzenia w przyznawaniu środków, dlatego Zarząd oraz Rada Stowarzyszenia jest świadoma ciężkiej na nich odpowiedzialności.

Na koniec pragniemy przedstawić odrobinę statystyki. W okresie programowania 2004-2006, który zakończył się 31 marca 2008 r., wnioski złożyło 187 Lokalnych Grup Działania, z czego podpisano 150 umów na łączną kwotę 99 milionów złotych. Działania typu LEADER objęły 865 gmin na terenie Polski, zamieszkałym przez 7 milionów mieszkańców.

W podsumowaniu pozwolę sobie zacytować wybitnego znawcę i twórcę systemu LEADER w Polsce, Andrzeja Halasiewiczza z Fundacji „FAPA” w Warszawie: „Leader w Polsce wychodzi z przedszkola i idzie do szkoły, w moim przekonaniu, mimo pewnych zaległości w stosunku do swoich kolegów z Unii Europejskiej, ma szansę być w niej prymusem. Może czasem będzie jeszcze potrzebował nieco mądrych korepetycji, ale poradzi sobie. Pomagajmy mu, przede wszystkim nie przeszkadzajmy. Obdarzmy Lokalne Grupy Działania kolejnym



Programowi Leader została poświęcona jedna z konferencji.

kredytem zaufania, bo jest to nowy, bardzo potrzebny i ważny sojusznik w zmaganiach o lepszą jakość życia na wsi. Chodzi nam o to, aby wieś była miejscem, gdzie chce się żyć i pracować, gdzie jest praca zapewniająca godne życie i są dostępne usługi umożli-

wiające normalne, według XXI-wiecznych standardów funkcjonowanie. Wieś kształtowana zgodnie z wyobrażeniami i potrzebami mieszkańców, Leader może w tym skutecznie pomóc”.

GRZEGORZ SANETRA



Przedstawiciele firmy CTE CARBOTEC ENGINEERING Sp. z o.o., Związku Międzygminnego ds. Ekologii w Żywcu oraz Gminy Rajca podpisali umowę dotyczącą modernizacji.

Umowy już podpisane

W siedzibie Związku Międzygminnego ds. Ekologii w Żywcu 9 października 2008 r. podpisana została ostatnia umowa w ramach realizacji Fazy I Projektu „Oczyszczanie ścieków na Żywieczyźnie” pod nazwą „Modernizacja i rozbudowa oczyszczalni ścieków w Zwardoniu”.

Zwycięzcą przetargu została firma CTE CARBOTEC ENGINEERING Sp. z o.o. ze Szczecina, która za wykonanie prac zaoferowała cenę brutto 1 609 043,36 zł. Przedmiotem zamówienia jest zaprojektowanie i wykonanie modernizacji oraz rozbudowy oczyszczalni ścieków w Zwardoniu. Zgodnie z umową roboty związane z realizacją kontraktu potrwać do końca 2009 r., dodatkowo w ramach umowy Wykonawca zapewni rok gwarancji na ukończone prace.

